

OPIS PRZEBIEGU SŁUŻBY W POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ KAZIMIERZA MIKOŁAJEWSKIEGO¹

Dokładnie daty nie pamiętam, na jesieni 1916 roku zostałem przyjęty i zaprzysiężony do Polskiej Organizacji Wojskowej przez Komendanta Obwodu D-ra Żołądkowskiego w Białymstoku zamieszkałego wówczas w tymże domu gdzie i moi rodzice przy ul. Kilińskiego (dawniej Niemieckiej Nr. 10).

Komendantami obwodu byli płk. Szymanowski² (z byłej armii rosyjskiej) i D-r Żołądkowski³, później major Wojsk Polskich, funkcje te wspomniani pełnili przez cały czas mego należenia do P.O. W., jak długo przedtem tego nie wiem. D-r major Żołądkowski zmarł, adres zaś płk. Szymanowskiego nie jest mnie znany.

Komendantami rejonowymi byli: Emiljan Samitowski obecnie zamieszkały w Gdyni ul. Świętojańska 77, Markiewicz Stanisław obecnie kapitan emeryt zamieszkały w Białymstoku przy ul. Knyszyńskiej Nr. 10, Romuald Tylicki obecny adres jest mi nie znany – nazwisk pozostałych komendantów obecnie nie przypominam sobie – za wyjątkiem pełniącego obowiązki Komendanta Rejonu dworca Białostockiego Centr. z czasów rozbrajania XI. 1918 r. Borowskiego Witolda, który obecnie jest zawiadowca stacji Grajewo.

W czasie rozbrojenia w rejonie dworca Białystok ranny był bagnetem w rękę Dybko Stanisław.

Zarząd P. O. W. mieścił się przy ulicy Kilińskiego w mieszkaniu D-ra Żołądkowskiego, gdzie stale odbywały się zbiórki i posiedzenia o charakterze informacyjnym. Zarząd POW rozporządzał bogatym materiałem informacyjnym dostarczonym przez poszczególnych członków, a przeważnie przez sierżanta wojsk niemieckich polaka z pochodzenia z Poznańskiego, którego nazwiska nie pamiętam, a który pracował w Wojskowym niemieckim Zarządzie na powiat i miasto Białystok.

Po dwumiesięcznym należeniu do P.O.W. po wyjściu na zbiórkę zostałem zatrzymany przez patrol niemiecki i na drugi dzień wysłano mnie robót przymusowych do Nowojelni pod Baranowiczami, gdzie zostałem przydzielony z 2-ma Dowborczykami do partii leśnej w celu piłowania kołków do kolących drutów przy tamtejszych okopach.

Po 3-ch dniach pracy z lasu udało mi się uciec, poczem pieszo lasami, łąkami i polami wróciłem po 10 dniach tułaczki do Białegostoku.

Wówczas z powodu prześladowania miejscowych Niemców i Żydów z pośród miejscowej policji, głównie częstych rewizji w domu zmuszony byłem zmieniać noclegi, później zaś po otrzymaniu austriackiego dokumentu na nazwisko „Popelski” ze zmianą pochodzenia (z Prahy) i daty urodzenia, zostałem skierowany do wsi Karasin koło Maniewicz gdzie zostałem przyjęty do 1 p. p. Legjonów.

Z 1-szego pp. Legjonów (czyli z 56 p.p. austriackiej) z frontu włoskiego z nad Piawy wróciłem do POW w Białymstoku w 1-miesiącach roku 1918, dokładnej daty nie przypominam.

Nastrój w Zarządzie POW zastałem zupełnie zmieniony, gdyż nadeszły wiadomości o klęskach i rozkładzie okupacyjnej armji.

W dniu 9. XI 1918 r. Komendant płk. Szymanowski odczytał rozkaz o zdwojeniu czujności i przygotowaniu się czynnego wystąpienia i rozbrojenia wojsk okupacyjnych na terenie miasta i powiatu Białostockiego. Częściowo broń była dostarczoną przez wspomnianego sierżanta częściowo zaś różnemi drogami.

W dniu 11. XI. 1918 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu i odprawa komendantów i wydano rozkaz by w dniu 12. XI. o zmierzchu rozpocząć akcję rozbrojenia okupacyjnych wojsk niemieckich.

¹ Pisownia tekstu źródłowego jest zgodna z oryginałem.

² Płk Adam Szymanowski.

³ Mjr dr Alfred Żołątkowski.

Mnie osobiście wydano rozkaz obsadzić punkt strategiczny Rzeźni Miejskiej przy skrzyżowaniu szos w kierunku Grajewa, Mazowiecka i Warszawy, które też odbyło się w następujących warunkach.

W dniu 12 XI 1918 r. na czele kilku ludzi udałem się bocznymi drogami w kierunku Rzeźni Miejskiej odległej o 1 km od dworca Białystok Centralny.

Ponieważ na skrzyżowaniu szos jak również przy bramie rzeźni stały posterunki niemieckie, to od tyłu rzeźni przeskoczyliśmy parkan i udaliśmy się w kierunku wartowni, przed wejściem do wartowni zostawiłem 2-ch ludzi sam zaś z 2-ma innymi otworzyłem drzwi wartowni i osłupiałych obecnych w wartowni żołnierzy niemieckich wezwałem do poddania i złożenia broni powiadamiając przytem, że dworzec został już zajęty przez przybyłe wojsko polskie i obecnie teren rzeźni jest okrążony przez baon wojska polskiego, obecny podoficer (kapral) niemiecki prosił aby pozwolić mu porozumieć się z feldfeblem zamieszkałym na piętrze wartowni, na co nie zgodziłem się, przeto widząc naszą dziarską postawę z granatami i karabinami w ręku złożył broń w rogu wartowni a za nim pozostali 8 ludzi.

Po rozbrojeniu w obecności kaprała niemieckiego wartowników niemieckich odesłałem zdobytą broń do pełniącego obowiązki Komendanta Rejonu Dworca Witolda Borowskiego i prosiłem o nadesłanie posiłków w celu rozbrojenia cofających się oddziałów niemieckich z miasta.

W krótkim czasie przybyło zwerbowanych w rejonie dworca i uzbrojonych z karabinami od komendanta rejonu około 30 ludzi, wówczas zagrodziliśmy szosę drzewami i od wychodzących Niemców pod groźbą strzelania zabieraliśmy broń i tabor, które zostały odsyłane do Komendanta Rejonu.

Nazajutrz objął Komendę Rejonu dworca kpt. Markiewicz Stanisław. W czasie rozbrajania był ranny bagnetem w dłoń Dybko Stanisław. Teren rejonu Rzeźni Miejskiej z powierzonym mnie plutonem trzymałem w stałym kontakcie z Komendą dworca Białystok Centralny.

W 5 dniu dla dalszego zasilenia czynnej akcji P. O. W. przybyli pociągami 2 kompanie wojska polskiego, jednak pomoc ta była spóźnioną i nikłą w porównaniu z przybyłymi w tym czasie znacznymi oddziałami regularnej armii niemieckiej dla obsadzenia jedynej dla odwrotu Baranowicz-Grajewo i Brześć-Białystok-Grajewo i przewiezienia ustępujących z głębi północnej i środkowej Rosji wojsk niemieckich. Przybyłe kompanie polskie po odmaszerowaniu za miasto zmuszone były wycofać się z powrotem na dworzec i pod groźbą rozbrojenia na widok ustawionych dział i kulomiotów na moście kolejowym skierowanych na dworzec i transporty wojskowe polskie kompanie naszego wojska, po krótkiej wymianie strzałów z obu stron, odjechały z powrotem do Łap. Z temi też oddziałami po wyparciu przez wojska niemieckie z rzeźni miejskiej powierzonego mnie plutonu, odjechałem również do Łap, z Łap do Warszawy. Po przybyciu do Warszawy zgłosiłem się do Biura Werbunkowego P.O. W. na ul. Koszykowej, wówczas zostałem przydzielony do odjeżdżającej kompanii na odsiecz Lwowa.

W końcu grudnia 1918 r. z powodu choroby zostałem przywieziony do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, po wyjściu ze szpitala przydzielono mnie do 21 p. p. z kąd po kończeniu szkoły podoficerskiej w cytadeli i Dęblinie zostałem przydzielony do Mińskiego p. strzelców, gdzie brałem czynny udział w wypadku na Lysicę i w obojach pod Leplem, Berezyną i inne.

Zostałem zdemobilizowany przez 4 p.a.c. (w którym brałem udział w bitwie pod Radzyminem) w dniu 4 IV. 1922 r.

Kazimierz Mikołajewski

Łapy 15 grudnia 1933 r.

Prawdziwość powyższych danych o służbie w POW mogą stwierdzić ówczcześni komendanci Dworca Białostockiego (węzła) – Komendanta Rejonu kpt. Markiewicz Stanisław zam. w Białymstoku przy ul. Knyszyńskiej 10 i p. o. komendanta Borowski Witold obecnie zawiadowca stacji kolejowej Grajewo.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Kazimierz Mikołajewski, MN 17.03.1938.